

Lekkoatleci nie chcą nowej bieżni? Ewa Milczarek krytycznie o planach miasta

data aktualizacji: 2023.07.06 autor: Adam Michalski



Ewa Milczarek od 27 lat organizuje w mieście Czwartki Lekkoatletyczne. Co tydzień jesienią i wiosną na stadionie przy ulicy Tetmajera zbiera się ponad 300 młodych sportowców. (fot. Adam Michalski)

Cykl Czwartki Lekkoatletyczne to 27 lat pięknej historii królowej sportu w Skierniewicach. Wydarzenie w mieście przetrwało zmianę lokalizacji, pandemię. W planach jest, by na terenie przy Szkole Podstawowej nr 9 powstała 400-metrowa bieżnia. – Jeśli ten pomysł będzie realizowany, myślę, że to będzie koniec historii Czwartków Lekkoatletycznych w Skierniewicach – mówi Ewa Milczarek, organizator cyklu od 1997 roku.

Za nami 27. miejska edycja cyklu Czwartki Lekkoatletyczne. Nie ma dłużej funkcjonującej, cyklicznej imprezy sportowej w Skierniewicach. Jak słyszymy, wbrew opinii i sugestiom środowiska, miasto ma w planach modernizację obiektu przy Szkole Podstawowej nr 9. Czy królowa sportu przetrwa czas bez obiektu? Zapraszamy na rozmowę z Ewą Milczarek, organizatorem cyklu Czwartki Lekkoatletyczne.

Jakiś czas temu odbyły się konsultacje dotyczące modernizacji obiektu przy ulicy Tetmajera. Plany zakładają wciśnięcie w przyszkolny teren, mekkę lekkoatletów i dom czwartkowiczów 400-metrowej bieżni. Czy ten pomysł ma sens?

– Jako środowisko lekkoatletyczne wyraziliśmy już swoją opinię podczas konsultacji. Uważamy, że ten pomysł to nieporozumienie. Pełnowymiarowa bieżnia między blokami? Konfiguracja po skosach, tak się nie robi. Jeśli ten pomysł będzie realizowany, myślę, że to będzie koniec historii Czwartków Lekkoatletycznych w Skierniewicach, wydarzenie zostanie zarżnięte. Jeśli odpuścimy sobie na dwa lata, bo tyle potrwa modernizacja, to tego projektu już się nie odbuduje.

Aż tak?

– Realizacja tego typu inwestycji będzie wiązała się z koniecznością zrównania z ziemią wszystkiego co znajduje się na tym terenie. Konieczne będzie wylanie nowej podbudowy, stara, jeszcze dobra, zabezpiecza funkcjonowanie obiektu w obecnej formie. Myślę, że to wyłączyłoby obiekt z użycia na 2 lata.

Czwartki musiałyby znaleźć tymczasową lokalizację?

– To niemożliwe, w realiach, w których jesteśmy. Nie mamy w mieście innego obiektu, który pomieściłby taką grupę dzieciaków. Ewentualnych dojazdów do Makowa ze względu na ogromne koszty nawet nie bierzemy pod uwagę. Poza tym, proszę pamiętać, że na tej inwestycji ucierpią nie tylko czwartkowicze. Z obiektu korzysta klub UKS Vis, trenują tam inne grupy, piłkarze. To teren na którym zajęcia wychowania fizycznego mają pobliskie szkoły. Co z nimi?

Pamiętam, że środowisko lekkoatletów domagało się pełnowymiarowej bieżni. Gdyby projekt wszedł w życie nie byłoby to spełnieniem waszych oczekiwań?

– Uważamy, że Skierniewice zasługują na pełnowymiarowy obiekt. Mamy w mieście piękne tradycje lekkoatletyczne, medalistów mistrzów Polski, ale pamiętajmy, że przy ulicy Tetmajera funkcjonuje obiekt przyszkolny. Liczyliśmy na to, że potrzeby lekkoatletów zostaną zauważone przy okazji modernizacji stadionu miejskiego przy ulicy Pomologicznej, niestety przeliczyliśmy się. Pomysłowi dotyczącemu obiektu przy ulicy Tetmajera mówimy stanowcze "nie".

To jakie są wasze oczekiwania?

– Jesteśmy realistami, uważamy, że skoro bieżnia nie została uwzględniona przy Pomologicznej, to pewnie nie doczekamy jej w ogóle. Optymalnym rozwiązaniem na dziś byłaby wymiana nawierzchni tartanowej przy Tetmajera, to spełniłoby nasze potrzeby, nie tylko czwartkowiczów, ale i wszystkich grup korzystających z tego obiektu.

Cała rozmowa w najnowszym wydaniu (6.07) tygodnika "Głos Skierniewic i Okolicy".

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/42338-lekkoatleci-nie-chce-nowej-biezni-ewa-milczarek-krytycznie-o-planach-miasta>